

ŚPIEW



KOŚCIELNY

DWUTYGODNIE POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←



Ś. p. Ojciec św. LEON XIII.



Śmierć Ojca św. LEONA XIII.

1810—1903.

Po dwutygodniowej ciężkiej niemocy, wskutek zapalenia płuc, wywołanego przeziębieniem, w dniu 20 lipca, w poniedziałek około godziny 4 po południu, oddał Bogu, wielkiego, spracowanego a nieznuzonego ducha Ojciec święty LEON XIII. Niezlomny a „trzciny nadłamanej“ nie łamiący duch Wielkiego Więźnia Watykańskiego, lubo murami Watykanu zgola nie ograniczony, ale owszem, ogarniający i obiegający dokoła kulę ziemską orlem a czujnym okiem wszechpasterskiem,—mimo to jednak czujący pęta niewoli, na którą go jego stanowisko wskutek wrogich okoliczności skazało,—ten duch niezlomny opuścił podwójne więzienie: murów i ciała. Opuścił oboje ten duch wielki a mocny, przedziwną mocą swoją podtrzymujący wątłą ciało lepiankę i nad przeduchowionem przez się ciałem przedziwnie panujący do ostatniej chwili doczesnego żywota. Opuścił ziemię, jaśniejący aureolą świętości i niezmierznych a niepożytych zasług dla Kościoła i całego rodu ludzkiego, aby pójść po wieniec niewiedniejącej chwały do Pana nad pany. Opuścił Kościół wojujący, na którego czele postawiła go była Opatrzność i o którego boskie prawa wojował genialnego rozumu mieczem i miłości ogniem, aby przejść do Kościoła tryumfującego, którego całą mocą swojej wiary pożył i którego pożądanie już na łożu śmierci pieśnią łabędzią wyśpiewał. Opuścił wielki Wódz podległą sobie armię Chrystusową, o którą się do ostatniego technienia troskał.

Na wieść żalobną o tej doniosłej dla świata cywilizowanego katastrofie, na tę wieść, którą w mgnieniu oka rozniosła elektryczność po całej kuli ziemskiej, lubo z dnia na dzień oczekiwaną, setki milionów serc katolickich wzruszyły się żalem i boleścią, iż straciły w osobie LEONA XIII Swego Najwyższego na ziemi Nauczyciela i Ojca. Gdyż jakkolwiek Namiestnictwo Chrystusowe nie umiera, jeno umierają przyobleczeni tem dostojenstwem ludzie, wszakże wielka owczarnia Chrystusowa przywiązała się do Pasterza, który ją przez lat 25 wybornem słowem Bożem karmił i na bezgraniczną miłość jej miłością swoją zasłużył.

W tej atoli ciężkiej żalobie, którą Oblubienica Chrystusowa, Kościół święty, przywdziała po stracie Oblubieńca ziemskiego, pozostaje tejże Oblubienicy wielka pociecha. Ostatecznie „Lumen in coelis“—„Światło na niebiosach“, zgodnie z wróżbą, w postaci LEONA XIII uosobione i urzeczywistnione, nie zgasło! Nie będzie mu już przybywało paliwa mądrości z rąk natchnionych

wielkiego Zmarłego; ale będzie ono długo, długo jeszcze świeciło i, jako gwiazda przewodnia, będzie prowadziło Kościół, a przezeń rodzaj ludzki po drogach zbawienia. Puścizną duchową LEONA XIII świat będzie żył, póki zawarte w niej skarby nie staną się dziedzictwem narodów, póki zawarta w niej mądrość nie wnuknie w krew i życie społeczeństw.

X. Dzieciół.

Uroczystość Wniebowzięcia NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY 15-go Sierpnia.

Już to dawno zauważyli OO. Święci, że przedziwne zachodzi podobieństwo między życiem Zbawiciela i Jego Najświętszej Matki. Podobną widzimy analogię, między ich uroczystościami; każde święto Zbawiciela odbija się echem w uroczystości N. Panny. Ten rys uwidocznia się i w święcie Wniebowzięcia Przeczystej Dwiewicy. Dzień to tryumfu N. Panny, po którym obchodzimy pamiątkę radosnego Jej wzięcia do nieba, dzień Jej chwały, nagrody za cierpienia i prace ziemskiego żywota. A jako Zbawiciel po trudach ziemskiego żywota, zwyciężywszy świat, śmierć i czarta wszedł do nieba i zasiadł po prawicy Ojca, tak i Jego Najświętsza Matka; lecz gdy Zbawiciel, Bóg prawy, uczynił to własną mocą „ascendit in coelum—wstał na niebiosa” to N. Panna acz Najświętsza, stworzenie jednak „assumpta est in coelum—wzięta jest do nieba”.

Uroczystość Wniebowzięcia N. Panny sięga głębokiej starożytności w Kościele, wzmiankę o niej znajdujemy już w V wieku. Zowią OO. ten dzień „Zaśnięciem Najśw. Panny”, gdyż śmierć Matki Bożej, po której wzięta została do nieba, uważali jako sen króciuchny. U nas pospolicie zowią tę uroczystość Najśw. Panną Zielną, od ziół i pierwocin owoców, jakie przed sumą w dniu tym kapłan poświęca. Wilia z postem poprzedza dzień święta. Uroczystość sama jest rytu zdwojonego pierwszej klasy i obchodzi się z oktawą (Dx. I el. oct.) *Antyfony do I nieszpórów* te same co w Laudesach, 1-a rozpoczyna się słowy „Assumpta est”, 2-ga „Maria virgo”, 3-cia „In odorem”, 4-ta „Benedicta”, 5-a „Pulchra es”—we wszystkich wyjawia Kościół swoje radość z chwały, jaką otoczył Bóg w dniu tym Najświętszą Pannę. Psalmi nieszporne, jeśli ich nie ma na miejscu, biorą się te same, co w uroczystości „Matki Bożej. Capitulum własne—„In omnibus requiem”. Hymn—„Ave Maris stella” z uroczystości o N. P. Pierwsza zwrotka śpiewa się klęcząco, wiersz własny „Exaltata”—antyfona do Magnificat oraz modlitwa—własne. *Jutrznia* jest na miejscu, ma właściwe inwitorium i antyfony przed psalmami. Lekeye nokturnów zastosowane do uroczystości—*Laudes* ma antyfony własne, (te same, co w I nieszpórach), capitulum „In omnibus requiem”—hymn „O gloriosa virginum”, wiersz „Exaltata”, modlitwa jak w nieszpórach „Famulorum” *II nieszpory* mają wszystko tak samo, jak pierwsze, wyjąwszy antyfonę do Magnificat, która jest własna: „Hodie Maria”, bierze się też w niej komemoracya o następującem święcie (jak u nas, w dycezyi plockiej, o św. Jacku). *Msza* jest własna, podczas niej śpiewa się Gloria, Credo—Prefacya jest o Matce Bożej, modlitwa jedna—na końcu. *Ite missa est.*—Przed sumą poświęcenie ziół, do czego zakrystyan powinien przygotować na stoliczku, obok ołtarza, rytuał oraz kropidło i naczynie z wodą święconą, dwóm zaś ministrantom dać jednemu łódkę—drugiemu kadzielnicę z rozżarzonymi węglami. W zakrystyi do poświęcenia ma być przygotowana, dla celebransa kapa biała. Po poświęceniu ziół następuje procesya, podczas której śpiewa się pieśń o Matce Bożej. Po powrocie do zakrystyi kapłan przybiera się do Mszy św.—kolor szat białych.

Ks. A. P.

NAJWAŻNIEJSZE PRZEPISY

dotyczące

muzyki kościelnej.

(Ciąg dalszy).

NIESZPORY.

Notujemy tu główne rozporządzenia kościelne, dotyczące nieszporów:

1. Papież Innocenty XII zwraca uwagę: „aby zamiast jakichś niewłaściwych nieszporów figuralnych, które w niezgodzie stoją z antyfonami, psalmami i ich tonami, pierwszeństwo oddawano śpiewowi liturgicznemu, przepisанemu przez Kościół.“

2. *Nie wolno psalmów skracać.* Na zapytanie: „Czy można trzymać się praktyki zastosowanej w niektórych kościołach, że w nieszporach opuszcza się wiersze psalmowe lub całe psalmy,“ odpowiedziała Kongr. śś. obrz. (20 kwietnia 1887 r.) *Nie wolno i wprowadzony zwyczaj należy natychmiast usunąć.*

3. Gwiazdka przedzielająca na połowę wiersz psalmowy zwana *Asteriscus* powinna być uważana jako *pauza*, jako małe przerwy, na którym należy się zatrzymać, choćby psalmy nie były śpiewane, ale wprost odmawiane. (K. Ś. O. 9 lipca 1864).

4. W nieszporach uroczystych można antyfonę po każdym psalmie odegrać na organach; również można odgrywać naprzemian ze śpiewem zwrotki hymnów, wiersze kantyku Magnifikat; należy jednak zauważyć, a) że pierwsza i ostatnia zwrotka hymnu powinna być odśpiewana, jak również pierwszy wiersz i Gloria Patri w Magnifikat; b) podobnie powinny być odśpiewane te zwrotki, podczas których chór przykłada j. np. *Tantum ergo* w hymnie *Pange lingua*; c) w czasie gdy organ gra, jeden ze śpiewaków powinien wypadając wyraźnie zwrotkę odczytać, (cer. b. pr. I. 70), lepiej jednakże, jeśli cały chór lub kilku śpiewaków całą zwrotkę odrecytują na jednej nucie. Podobnie można odegrać antyfonę po Magnifikat i *Deo gratias*.

Uwaga. Przykłonienie przepisane jest na pierwszą zwrotkę hymnu „*Ave maris stella*“ na „*Tantum ergo*“ w hymnie *Pange lingua* w czasie Bożego Ciała, dalej, na zwrotkę *O cruz ave* w hymnie *Vexilla regis* w okresie Męki Pańskiej i w obydwóch uroczystościach Krzyża św., na pierwszą zwrotkę hymnu *Veni creator* i na wiersz *Te ergo quaesumus* w *Te Deum laudamus*.

5. Kantyki *Magnificat* i *Benedictus* zawsze powinny być śpiewane w tonie uroczystym, chyba żeby gdzie zachował się dawny zwyczaj śpiewania feryalnie w oficyum feryalnym (K. Ś. O. 9. maja 1857).

6. „Hymny na uroczystości Zwiastowania, Narodzenia, Wiebowzięcia (także w czasie oktawy Bożego Narodzenia), jeśli są jednej miary wierszowej, powinny być śpiewane według danej i przepisanej na te uroczystości melodyi“ (K. Ś. O. 28 marca 1625).

Wszystkie hymny wielkanocne również jednakowej miary wierszowej powinny być śpiewane na melodyę hymnu: *Ad regias agni dapes* (z 1 niedzieli po Wielkiejnocy).

7. Tak zwane *preces feriales* nie powinny być w oficyum feryalnym śpiewane lecz odrecytowane na jednym tonie. (K. Ś. O. 9 maja 1739 r.)

8. *Benedicamus Domino* w czasie oktaw Matki Boskiej śpiewa się według melodyi przepisanej na uroczystości M. Boskiej. Taż melodia śpiewa się na uroczystość Nowego Roku, na Boże Narodzenie, na Boże Ciało i całą oktawę tej uroczystości, na uroczystość Imienia Jezus i Serca p. Jezusa ale tylko w tych miejscach, gdzie się używa msza *Egredimini* z odpowiednim oficyum (K. Ś. O. 15 stycznia i 5 marca 1667). Jeśli zaś w czasie oktawy uroczystości Matki Boskiej wypadła by jaka niedziela adwentowa lub postna, to melodia *Benedicamus* bierze się z niedzieli.

9. Dnia 29 grudnia 1884 r. Kongr. ŚŚ. obrz. zezwoliła na odprawianie nieszporów wotywnych zamiast nieszporów danego dnia lub uroczystości. Zapytano bowiem Kongregację „czy w kościołach, w których nie istnieje obowiązek śpiewania chórowego, a zatem które nie są ani katedralnymi, ani kolegiackimi lub zakonnymi, w których nabożeństwo nieszporne odbywa się tylko dla zbudowania ludu, czy ma ono koniecznie odpowiadać

uroczystości dnia, czy też można odprawiać inne np. o Najśw. Sakramencie lub o Matce Boskiej? Kongregacya odpowiedziała, że „można odprawić nieszpory inne aby tylko ci, którzy obowiązani są do brewiarza, odmówili nieszpory właściwe“.

W dalszym ciągu choć w krótkości wspomnieć musimy o tonach psalmowych. Wskazówki bliższe o tym przedmiocie znajdziemy w *Magistrze choralis* ks. Haberla, w roczniku dla organistów z 1903 r. a także w przyszłym podręczniku do nauki chorału jaki mamy zamiar wydać.

O tonach psalmowych.

Wszystkich tonów psalmowych liczymy ośm. Psalm 113 „*In exitu Israel*“ ma odrębną melodyę, zwaną *tonus peregrinus*, której się używa tylko wówczas, gdy psalm wypadnie w niedzielę, kiedy jest oficyum *de ea* (to zn. o niedzieli). Przed psalmem w takim razie śpiewa się antyfonę: „*Nos qui vivimus*“. W innych więc nabożeństwach, kiedy przed tym psalmem wypada inna antyfona, należy go śpiewać według melodyi jednego z ośmiu tonów zwykłych. Tony psalmowe dzielą się na uroczyste (*festivi*) i feryalne (*feriales*). Ton uroczysty używa się w uroczystości rytu zdwojonego, I i II klasy, a także w święta zdwojone większe (*duplex majus*) i to w całym oficyum; w święta zdwojone mniejsze czyli zwykłe (*duplex*) i połowiczne (*semiduplex*) jak również i w niedzielę, ale tylko w czasie jutrzni, laudesów i niesporów. Ton feryalny używa się w święta zdwojone mniejsze lub połowiczne ale tylko w godzinach mniejszych: prymie, tercyi, sekście, nonie, a także w komplecie; w święta proste (*simplex*) i ferye (*de ea*) w całym oficyum; również w całym oficyum za zmarłych. Ponieważ zatem w niesporach niedzielnych i świątecznych, jak widzimy, wypada ton uroczysty, przeto przedewszystkiem znajomość tego ostatniego jest każdemu śpiewakowi, zwłaszcza zaś organiście, niezmiernie potrzebna. (Szczegółowe przepisy pod tym względem zawiera *Magister Choralis* ks. Haberla).

W każdej intonacyi psalmowej trzeba rozróżnić a) początek (*initium*), t. j. kilka nut na których się rozpoczyna melodya, b) dominantę, t. j. nutę główną, na której się recytuje dalszy ciąg tekstu po *initium*, c) *medyacyę* (*mediatio*) t. j. kadencyę środkową, na której się kończy pierwsza połowa wiersza przed gwiazdką, wreszcie d) *Finalis* t. j. zakończenie, na którym kończy się druga połowa.

Gwiazdka, przedzielająca w środku wiersze psalmowe, zowie się *asteriscus* i oznacza jakby pauzę, na której należy się cokolwiek zatrzymać, nie tylko przy śpiewie, ale nawet przy odmawianiu psalmu.

Podstawianie tekstu pod melodyę nie jest rzeczą zbyt łatwą, zwłaszcza jeśli chodzi o prawidłowe zastosowanie akcentu. W takim razie trzeba pamiętać o zasadzie, że sylaby krótkie nie wchodzą w rachubę sylab właściwych i dlatego np. na medyacyę, na którą wypada dwie sylaby można brać trzy lub cztery i t. p. Ponieważ jednakże nie wszystkim, zwłaszcza organistom, znana jest prawidłowa akcentacya, jak również długość lub krótkość sylab, przeto najlepiej korzystać w danym razie z specjalnie wydanych podręczników, gdzie wszystkie psalmy nieszporne podpisane są nadzwyczaj dokładnie pod melodyę tych tonów, które wypadają w ciągu całego roku. Możliwej tej pracy podejmowało się wielu. Za najlepszy podręcznik można jednakże uważać *psalterium vespertinum* ks. dyr. Haberla wydany podwójnie, mian. w kluczu wiolinowym z polskim wstępem i w kluczach choralnych. Organiści, śpiewacy kościelni i alumni seminarium bezwarunkowo tylko z takich podręczników powinni śpiewać psalmy. Tylko wtedy śpiew może być prawidłowy, dokładny, co zwłaszcza przy większej ilości śpiewających niezbyt łatwe. Można też korzystać z *Laudate Dominum* ks. d-ra Surzyńskiego, które zawiera melodyę, wyjęte z naszych dawnych antyfonarzy. Przy śpiewaniu psalmów trzeba przedewszystkiem pamiętać o jednej niezmiernie ważnej rzeczy. Ponieważ rytm chorału niezmiernie ściśle łączy się z rytmem mowy, przeto jako reguła powinna być przyjęta ta zasada, że „tak należy śpiewać słowa z nutami jak się je wymawia bez nut“.

C. d. n.



GRAMATYKA ŁACIŃSKA

PRAKTYCZNA

dla organistów i śpiewaków kościelnych.

(Ciąg dalszy).

Poznaliśmy już zaimki osobiste (ego, tu), dzierżawcze (meus, tuus, suus, noster, vester), względny (qui), wskazujące (hic, ille, is, idem, ipse, iste). Pozostają jeszcze:

1) Zaimek zwrotny 3-ej osoby—pronomen reflexivum.

L. poj. i mn. — Num. sing. et plur.

N. 1 p.	nie ma.
G. 2 p.	sui—siebie
D. 3 p.	sibi—sobie
Ac. 4 p.	se—siebie, się
Ab. 6 p.	se—sobą, sobie.

Polski zaimek zwrotny może odnosić się do każdej osoby; naprz., chwale się, chwaliś się; chwala się; łaciński zaimek zwrotny odnosi się tylko do 3-ej osoby, dla innych osób używają się odpow. zaimki osobiste; wyżej przytoczony przykład polski w łacińskim tłumaczeniu będzie brzmiał tak: laudo me, laudas te, laudat se, laudamus nos, laudatis vos, laudant se.

Mówi się se cum (a nie cum se) z sobą.

2) Zaimek pytajny—pronomen interrogativum:

N. 1 p.	Quis—kto? quid—co?
G. 2 p.	Cujus—kogo, czego?
D. 3 p.	Cui—komu, czemu?
Ac. 4 p.	Quem—kogo?—quid—co?
Ab. 6 p.	Quo—kim, czem.

3) Są jeszcze zaimki nieokreślne—pronomina indefinita, naprz. aliquis—ktoś, aliquid—coś; quidam, quaedam, quoddam—pewien, pewna, pewne.

W zaimkach tych odmieniają się—quis. lub qui, z których są złożone.

Do zaimków zaliczają się również przymiotniki zaimkowe:

unus,	ullus,	nullus,
jeden	jakiś,	żaden.
solus,	lotus,	alius,
sam, jedyny	cały	inny
uter	alter	neuter
który z dwóch, jeden z dwóch, żaden z dwóch.		
uterque—jeden i drugi		

Wszystkie te wyrazy mają dla 3-ch rodzajów liczby pojed. w 2-gim przypadku końcówkę—*ius*, w 3-cim *i* w innych przypadkach rodzaj męzki i nijaki odmieniają się wedł. odmiany 2-iej, żeński według odmiany jej. Tylko *alius* ma w 1 p. l. p. rodz. nijaki *aliud*, inne mają końcówkę um: *alius*, a, ud; *ullus*, a, um.

L. p.

1 p.	unus,	una,	unum
2 p.		unius	
3 p.		uni	
4 p.	unum,	unam,	unum
6 p.	uno,	una,	uno.

L. mn.

1 p.	uni	unae,	una
2 p.	unorum,	unarum,	unorum
3 p.		unis	
4 p.	unos,	unas,	una
6 p.		unis	

Mówi się: alter, altera, alterum, 2 p. alterius.

uter, utra, utrum

neuter, neutra, neutrum

uterque, utraque, utrumque. 2 p. utriusque i t. d.

Rzeczowniki zaimkowe: nemo, neminis—nikt, nikogo; nihil—nic.

(C. d. n.)

Stefan Cybulski.

LITERATURA I KRYTYKA.

Directorium Cantus Choralis seu Cationale Ecclesiasticum adauctum cura et studio Alexandri Waszkiewicz. (*Ciąg dalszy*).

Rozważmy kancynał pod względem liturgicznym.

Kancynał zwykłyśmy zaliczać do ksiąg liturgicznych. Jest on najbliższym i najczęstszym a dla wielu jednym i ostatnim informatorem przy odprawianiu niektórych nabożeństw, obejmuje oprócz śpiewów kościelnych przepisy rubrycystyczne, dotyczące nie tylko śpiewów ale i akcyi liturgicznych wykonywanych przez celebransa i inne osoby biorące czynny udział w nabożeństwie. Jako księga liturgiczna zawierać ma w sobie śpiewy kościelne *urzędowe* i rubryki także *urzędowe*, z urzędowych ksiąg liturgicznych wyciągnięte. Dla tego też wydawcy kancynałów nie powinni silić się na komponowanie rubryk po swojemu, ale dosłownie przedrukowywać je z źródeł prawnych i urzędowych. A jakież to źródła? Oto: Mszał, Brewiarz, Rytuał, Pontyfikał i Ceremoniał biskupi. „Neminem latet, ritus sacros in quinque codicibus (qui veluti quinque limpidissimi fontes juris liturgici exstant) contineri, nempe Missali Romano, Breviario. Rituali, Pontificali necnon Caeremoniali Episcoporum“ powiada liturgista D. Joachim Solans. (De vi obligandi Caer. Epp. dissert... Te właśnie źródła nieomylnie i urzędowe nadają kancynałowi wartość naukową i powagę księgi liturgicznej; dla tych źródeł rubrykom kancynałowym wierzymy. Rubryki w kancynale ks. Waszkiewicza nie mają cechy urzędowej, bo są własnej kompozycji wydawcy i dla tego nie budzą do siebie zaufania, tembardziej, że w wielu miejscach są błędne. Oprócz błędnie ułożonych rubryk znajdujemy w tym kancynale dużo niedokładności liturgicznych nawet istnych dziwolałów. Niektóre z nich wymieniam.

Zaraz w pierwszej modlitwie po Aspersyi na str. 9 niepotrzebnie dodane są wyrazy „fructum charitatis“, rytuał piotrkowski wyrazów tych nie ma, a dlatego nie ma, że pokropienie święconą wodą jako *sacramentale* w udziale tylko tych posilkuje, nie może zaś dać łaski *poświęcającej*, którą wyrazy „fructus charitatis“ oznaczają. Nielogicznością byłoby w modlitwie prosić o to, czego obrządek sam z siebie dać nie może. Wyrazów tych w modlitwie być nie powinno.

W litanii do Wszystkich Świętych niepotrzebnie dodano „Sancte Joachim ora pro nobis“ Inwokacyi tej ani w Mszaie ani w Brewiarzu nie znajdziemy*). W tejże litanii na str. 23 opuszczono: „Sancte Hiacinte, ora pro nobis“ i „a flagello terrae motus“.

Niepotrzebnie napisał wydawca, że w kościołach parafialnych podczas procesyi popielcowej, zamiast litanii do Wszystkich Świętych, śpiewa się pieśń o męce pańskiej, „Jezu Chryste Panie miły“, albowiem popielec przeznaczony jest nie tak na rozważanie mę-

*) W litaniiach bez wiedzy i pozwolenia Kongr. Obrzędów nie wolno dodawać, ani ujmować Cfr. Śpiew liturgiczny przez ks. Ant. Nowowiejskiego str. 73.

ki pańskiej, jak raczej na kajanie się za grzechy, na pokutę (Parce Domine, parce populo tuo), a najlepszą modlitwą pokutną jest litania do Wszystkich Świętych, ztąd też rytuał piotrkowski zalecając podczas tej procesyi śpiewać rzeczoną litanie, powiada: „Litaniarum formula, qui est antiquissimus et efficacissimus pro omnibus necessitatibus militantis Ecclesiae interpellandi modus“. Dla czegożby w ten dzień litania nie miała być śpiewaną w kościołach parafialnych? Przecież i one stanowią „Ecclesiam militantem“. Dlaczegoż w kościołach parafialnych robić dysdynację w nabożeństwie ściśle rytuałem określonym?

Niezgodnie z rytuałem podana jest procesya w niedzielę palmową. Według ks. Waszkiewicza niewiadomo kiedy właściwie śpiewać należy responsorium „Ingrediente Domino“, czy przed stacyą „Scriptum est enim“, czy później, czy też owo „Ingrediente“ śpiewać dwa razy. Według rytuału po hymnie „Gloria, laus...“, gdy procesya wkracza do kościoła przed dojściem do ostatniej stacyi, chłopcy na przemian z chórem śpiewają antyfony: „Pueri Hebraeorum... Benedictus... Occurrunt turbae... i Fulgentibus palmis...“ Po adoracyi krzyża dopiero śpiewać trzeba „Ingrediente Domino“.

Na wielki piątek podał wydawca kompozycje muzyczne na głosy z *organem*, więc przypuszcza, że w wielki piątek wolno grać na organach. A przecież przepisy liturgiczne inaczej uczą. Ceremoniał biskupi (Lib. I cap. XXVIII et alibi) przepisy te wyraźnie podaje. Ks. W. jako długoletni nauczyciel obrzędów kościelnych w seminarjum dycezanalnym powinien księgę tę znać i rozumieć, że w wielki piątek jako w dzień największej żałoby i smutku organy i wszelkie instrumenty w kościele milczą. Czyżby mniemał, że Ceremoniał biskupi w Wilnie nie obowiązuje? Obowiązuje i w Wilnie, bo papież Benedykt XIII w bulli *Licet alias* powiada: „Caeremoniale Episcopum... in universali Ecclesia... perpetuo observandum esse in virtute sanctae obediendae praecipimus et mandamus“, a dekret Sw. Kongr. Obrz. z d. 17 Czerwca 1606 r. *Elboren* opiewa, że Ceremoniał b-pi obowiązuje „in quibuscumque Regnis et locis per totum Christianum Orbem“.

Podczas obnażenia i podniesienia krzyża w wielki piątek śpiewa się „Ecce lignum Crucis, in quo salus mundi pependit, venite adoremus“ i—nie więcej, gdy zaś krzyż zostanie położony przez celebransa na posadzce i gdy odbywa się adoracya krzyża, chór dopiero śpiewa impropria: „Popule meus,... Sanctus Deus...“ etc. Ks. Waszkiewicz oba te śpiewy połączył w jeden i chce, aby bezpośrednio po „venite adoremus“ śpiewać zaraz „Agius o Theos, Agius Ishyros“ etc. Po co zresztą ten wstęp śpiewać na głosy, Ecce lignum Crucis gregoryańskie jest tak piękne i na wskroś duszę przejmujące i wstrząsające, że inne kompozycje na głosy nie łatwo mu dorównają. Niepotrzebnie autor napisał rubrykę: *Interim vero per Sacerdotes cantantur haec impropria*, gdyż impropria śpiewać mogą nie tylko kapłani, ale klerycy i chórzysci świeccy. To też Mszał ma ogólnikowo: „dum fit adoratio Crucis, *cantantur impropria*“.

Zbyteczną a prawu liturgicznemu przeciwną pomieścił na str. 172 rubrykę pozwalającą podczas adoracyi krzyża i procesyi wielkopiątkowych śpiewać przez lud pieśni polskie. Chociaż bowiem pod tym względem dzieją się podobne nadużycia w niektórych kościołach parafialnych, to nie wypływa ztąd, aby te nadużycia aprobować i protegować. W braku zdolnych śpiewaków po parafiach jest organista, on to wszystkie śpiewy *solo* wykonywać jest obowiązany. Zresztą reforma muzyki kościelnej do tego dąży, aby po parafiach były jakie takie chóry, któreby śpiewy liturgiczne nie tylko podczas Mszy św. i nieszpórów, ale i przy różnych dorocznych obrzędach kościelnych wykonywały. Pilny i pracowity organista wspierany przez gorliwego proboszcza dużo zrobić może“. Na tejże samej stronicy nieco niżej znajduje rubrykę: „Si placet in tono sequenti choral“ tj. ma się śpiewać „Ecce lignum Crucis, i Popule meus“. Z tego wnoszę, że wydawca daje pierwszeństwo swoim kompozycjom i pieśniom ludowym, a śpiewy gregoryańskie—urzędowe kościelne kładzie na ostatnim planie, pozostawiając je do woli. Jest to za wielka a przytem nieroztropna zarozumiałość i wywrócenie porządku.

Mszał rzymski i kancyonały polskie podają melodyę do śpiewn wielkosobotniego „Sicut cervus“, dla czegoż jej ks. Waszkiewicz nie umieścił i niepotrzebnie kazał recytować sposobem psalmowym? Gdyby zresztą melodyi właściwej ktoś odśpiewać nie umiał, a chciałby śpiewać na sposób psalmu, to nie w tonie piątym, jak proponuje wydawca, ale chyba w tonie ósmym, gdyż zgodniejby to było z myślą liturgiczną, albowiem melodia właściwa—liturgiczna ułożona jest w tonacji hipomixolidyjskiej. Złe wydawca zrobił, że nie umieścił litanii do Wszystkich Świętych, śpiewanej podczas procesyi (od chrzcielnicy do ołtarza) w wielką sobotę, a skrócenie jej pozostawił samemu śpiewakowi.

Litania owa wielkosobotnia ma przepiękną melodyę odrębną polską, dla czegoż ją pominąć? Opuścił też wspomniały tractus wielkosobotni „Laudate Dominum omnes gentes“, który przez chór resp. organistę powinien być odśpiewany.

Kłamstwem jest, jakoby procesya w niedziele czasu wielkanocnego kończyła się śpiewem „Surrexit Christus hodie“ i antyfoną „In coelestibus regnis“. Procesya owa kończy się antyfoną „Sedit angelus...“ wykonywaną przez celebransa naprzemian z chórem. (Cfr. Ryt. Piotrk. str. 534, kanc. ks. Siedleck. ks. Surzyńsk.).

Nie podał ks. W. nut do antyfony „Oremus dilectissimi“ rozpoczynającej procesyę w dni krzyżowe, ale odesłał śpiewaka aż do Mszału in die Parasceve, radząc mu, aby melodyę sam sobie ułożył podług mszalnego „Oremus dilect. pro Ecclesia sancta“. Czy to praktycznie? Niema w rytuale wzmianki o tem, jakoby śpiew sufragiów w dni krzyżowe rozpoczynać należało dopiero po offertorium (str. 193), nie znajduję też nigdzie przepisu, aby przy śpiewie litanii na „Baranku Bożym...“ klęczeć (str. 193).

Litania o Imieniu Jezus kończy się inwokacyą: Jesu audi nos, Jesu exaudi inos, ostatnią zaś inwokacyą litanii loretańskiej jest: „Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, miserere nobis“. W kancyonale ks. W. do pierwszej litanii przyczepiony jest dodatek „Kyrie elejson, Christe elejson, Kyrie elejson“, do drugiej: „Christe audi nos, Christe exaudi nos Kyrie elejson, etc“. Dodatków tych księgi liturgiczne nie mają, a choć autorowie książek do nabożeństwa uporczywie lub bezwiednie je podają, to czynią to nieprawnie. Kancynał jako księga liturgiczna, służąca do publicznego odprawiania nabożeństwa ma mieć tekst litanii i różnych modlitw kościelnych ściśle zgodny z tekstem ksiąg urzędowych.

To, co się powiedziało o litaniiach z tekstem łacińskim, stosuje się i do litanii z tekstem polskim.

Opuścił wydawca przepisane rytuałem responsorya, w Wniebowstąpienie Pańskie „Ite in universum orbem“ i w Zielone Świątki „Apparuerunt Apostolis disperditae linguae“, które podczas procesyi w te uroczystości powinny być odśpiewane. Niezgodnie z rytuałem podał opis obrzędów podczas wielkiej procesyi Bożego Ciała. Rytuał nie mówi o śpiewie pieśni ludowych, o „Rex Christe primogenite“, ani też nie wspomina o trzykrotnej benedykcyi Najśw. Sakramentem przy powrocie procesyi do kościoła „in ostiis Ecclesiae, in medio et ingrediendo in chorum“, natomiast dyktuje, jakie podczas tejże procesyi śpiewać responsorya, uczy, że benedykcyę daje się podwójną podczas śpiewu „Melchisedech“ i drugą przy „Salvum fac“, Nie uwalnia rytuał kościołów parafialnych od śpiewania responsorium Melchisedech i nie upoważnia do zastąpienia tego śpiewu rzeczoną trzykrotną benedykcyą podczas „Te Deum laudamus“.

Błędnie pisze wydawca (str. 457), jakoby podczas procesyi w uroczystość Matki Boskiej Gromicznej wolno było śpiewać *Ave maris stella*; rytuał o tem nie wzmiankuje.

Istnym dziwołagiem jest na str. 570 „Missa supplicativa“. Z takim tytułem mszy w Mszałe rzymskim nie ma. Cóż zresztą tę mszę według ks. Waszkiewicza stanowi? Czy introit, offertorium i inne części mszy liturgicznej? Nie, to śpiew psalmu „Deus noster refugium“, antyfony „sub tuum praesidium“ i antyfony o patronie kościoła. Taką to mszę wymyślił i swoją powagą śpiewać zalecił liturgista—ks. Waszkiewicz. Widocznie jest przekonany, że przysługuje mu prawo tworzenia nieznanych dotąd obrzędów kościelnych.

Te i tym podobne niedokładności liturgiczne zauważyłem w kancyonale ks. Waszkiewicza. Znalazłyby się jeszcze inne, wszakże, aby zbytnio nie nudzić czytelnika, je pomijam. Te które wyliczyłem, dają pojęcie o niewielkiej wartości kancynału i pod względem liturgicznym.

Ks. W. Bugajczyk.

XII Praeludia super antiquas cantilenas polonicas Virgini-Matri Sacras organo vel harmonio pulsanda Auctore Francisco Walczyński Ecclesiae Cathedralis Tarnoviensis Canonico. Op. 54. Tarnoviae. S. Adalberti Societatis sumptibus. 1903. Zbiorek powyższy obejmuje XII preludyów opartych na tematach starożytnych pieśni polskich śpiewanych w naszym kraju ku czci Matki Bożej. Zuane są czytelnikom naszym piękne preludya ks. kan. Walczyńskiego, które w tym roku dołączone zostały do „Śpiewu Kościelnego“. Obecny zbiór dostarcza nam nowy materiał do gry organowej tem miłszy, że temata w nim swojskie, oparte na przesłicznych pieśniach, z którymi żył się prawie każdy z nas od lat młodocianych. Zasługa ks. kan. Walczyńskiego w naszej literaturze organowej jest wielka, liczne preludya jego stanowią poważny i duży materiał, z którego każdy organista korzystać powinien. Jak wszystkie prace ks. kan. Walczyńskiego tak i obecna odznacza się nadzwyczajną przystępnością. Układ czterogłosowy, łatwy, nadaje się do wykonania na każdym organie nawet bez pedału, a także i na fisharmonii; melodye płyną

spokojnie i przejrzysto, łatwo je wszędzie odszukać. Przy umiejętnym używaniu organu można je jeszcze lepiej wydobyć i wywołać wielkie efekty. Wszystkim bez wyjątku organistom i miłośnikom muzyki organowej gorąco polecamy powyższe cenne wydawnictwo. Nabyć je można u autora w Tarnowie. „Śpiew Kościelny“ może pośredniczyć w wprowadzeniu powyższych preludj. Cena: 1 korona 60 halerów, co na nasze pieniądze wyniesie około 60 kop. bez przesyłki.

X.

Co piszą?

Musica sacra niem. (№ 1—7). Książd dr. Haberl, który w sierpniu 1902 r. uczestniczył w kongresie muz.-kościelnym w Brügge (Belgia), podaje do wiadomości czytelników rozmaite szczegóły, godne uwagi i dołącza do nich swoje spostrzeżenia. W pierwszych dwóch numerach tegorocznych przytacza wyjątki z mowy belgijskiego mistrza Edgara Tinela o figuralnej muzyce kościelnej. Prof. Tinel, oceniając rozmaite formy muzyki figuralnej, oddaje naprzód należyte pochwały stylowi Palestriny; potem, nazywając styl ten przestarzałym i dzisiaj już nie na czasie, wynosi pod niebiosy styl Bach'a (protestanta) i pragnąłby katolicką muzykę kościelną widzieć urobioną podług form tego mistrza i oprzeć ją na jego zasadach. Zdaniem ks. H. zawierała mowa Tinela dużo pięknych słów, dużo prawdy i dużo fałszu, dużo rzeczy niejasnych i wprost niezrozumiałych tak, że prawdopodobnie żadnych korzyści nie przyczyni ani też żadnej szkody katolickiej muzyce kościelnej nie wyrządzi.—Mniemano powszechnie, że wynalazcą pedału przy organie był w r. 1470 Niemiec Bernhard, organista przy kościele św. Marka w Wenecyi. Profesor K. Walter z Montabaur prostuje to mniemanie na podstawie dokumentów, oraz innych dowodów i utrzymuje, że tyle jest pewnem, iż w Niemczech rozpoczęto używać pedału już na początku XV wieku. Zdanie swoje opiera pomiędzy innemi na następującym dowodzie. Przy rozbieraniu starego organu w Beeskowie pod Frankfurtem n. O. znaleziono dwie piszczałki z pryncypału pedałowego z wybitą na nich liczbą 1418.—Bernh. Bökelman wydał w Lipsku oryginalną pracę, która dużo pożytku przyniesie studiującym harmonię i kontrpunkt. Wydrukował 16 fug i 15 inwencji Bach'a, przeprowadzając ich analizę za pomocą nut kolorowych, mianowicie: zielonych, czerwonych, fioletowych i czarnych. Ma się więc przed oczyma całą fugę, nuty zaś pojedynczych jej części (np. tematu, odwrócenia, ścieśnienia, nuty padałowej i t. d.) różnią się pomiędzy sobą kolorami.

Nowy rok szkolny (XXIX-ty) rozpoczął się w Ratyzbońskim instytucie muzyki kościelnej 15-go Stycznia. Studentów dostarczyły następujące dyecezye: Zagrzeb (2), Płock, Rochester (Ameryka), Wireburg. Zengg (Kroacja), Augsburg, Wrocław, Kolonia, Chełmno, Drezno, Eichstett, Kowno. Limburg, Pittsburg (Ameryka), Poznań. Wykładają profesorowie lat poprzednich.

Biskup-Sufr. dr. Donnellg donosi z Dublina, że przy katedrze utworzył się chór, który uchwalił, podczas nabożeństw nie innego nie wykonywać, tylko kompozycje Palestriny, jego szkoły, albo utwory w jego stylu pisane. Śpiewacy są dobrze uposażeni, gdyż pewien irlandczyk, który uczestniczył w ostatniem ogólnem zebraniu towarzystw cecylikańskich w Ratyzbonie, ofiarował na ten cel 200,000 marek. Chór rozpoczął działalność swoją w dzień Nowego Roku i odśpiewał starannie mszę Vittorii „O quam gloriosum“.

Prezes towarzystw cecylikańskich miał szczególny pomysł, kiedy poradził, aby w ogólnym spisie podać do wiadomości wszystkie msze i kompozycje, wykonane przez towarzystwa cecylikańskie z okazji jubileuszu papieżkiego Ojca św. Leona XIII. Projekt prezesa znalazł posłuch u stowarzyszonych i w ciągu kilku tygodni nadesłano z katedr, kościołów parafialnych, z klasztorów i konwiktów potrzebne wiadomości (około 300), które wydrukowano następnie drobnym drukiem na 15 stronach. Ten szereg mniej, lub więcej wspaniałych, ale zawsze wzorowych kompozycji kościelnych, jest chlubnem świadectwem dla towarzystw cecylikańskich i zbratanych z niemi chórów, że gorliwie pielęgnują chorał, że wykonywują wszystko podług przepisów Kościoła i, że umieją tak z dawniejszych, jak i z nowszych kompozycji wybierać zawsze to, co jest lepsze i doskonalsze.

W towarzystwie katolickich dyrygentów i organistów miasta Berlina i okolicy, przemawiał na ostatniem posiedzeniu (w marcu) dyrektor Müller z Trewiru. Mówił o melodiach choralnych, zawartych w wydaniu Me-

dycejskiem (Pustet) i w księgach choralnych OO. Benedyktynów z Solesmes, przy czem przedstawił w interesujący sposób formowanie się neum, system czteroliniowy Gwidona z Arezzo, decezye dotyczące śpiewu kościelnego, wydane przez św. Sobór Trydencki, zabiegi Grzegorza XIII i prace około wydania Medycejskiego. Oceniał też należycie starania i działalność benedyktyńską, ożywiając wywody swoje licznymi przykładami, śpiewanymi z ich ksiąg i podług wydania Medycejskiego. Wreszcie doszedł do wniosku, że melodye Benedyktynów, obfitujące w najrozmaitsze ozdoby, są znacznie trudniejsze do wykonania, aniżeli melodye wydania Medycejskiego, które są umiejętnie skrócone i skutkiem tego przystępniejsze. Zważywszy tę okoliczność, oraz mając na uwadze dążność towarzystwa Berlińskiego do osiągnięcia jednolitości w oficjalnych śpiewach Kościoła św. rzymsko - katolickiego, mówca oświadcza się stanowczo za wprowadzeniem i utrzymaniem wydania Medycejskiego, sporządzonego powagą kongregacyi św. Obrzędów w drukarni Pustet'a.

Częstokroć zdarza się, że w parafii znajduje się wielu chętnych śpiewaków, którzy pragną głosy swoje oddać Kościołowi na usługi przy zwyczajnych i nadzwyczajnych nabożeństwach; ale po pierwszych, bezinteresownych przygotowaniach powstaje kwestya, kto w przyszłości będzie dostarczał chórowi nut potrzebnych do śpiewu: dyrygent, organista, proboszcz, dozór, a może śpiewacy? W tej ważnej, a niestety dzisiaj drażliwej jeszcze kwestyi zabiera głos pewien zwolennik śpiewu kościelnego w Tyrolu i rozstrzyga, że stanowczo z kasy kościelnej powinno się corocznie na nuty kościelne asygnować pewną sumę według możliwości; a gdyby to ze wzglę-

dów materialnych było niewykonalne, to trzeba by uciec się do dobrowolnych ofiar i składek, jak to się praktykuje przy rozmaitych, nadzwyczajnych potrzebach kościoła. Roztropny dyrygent, albo pracowity organista, poparty powagą proboszcza i poważniejszych parafian, zawsze znajdzie w parafii kilkunastu zwolenników śpiewu kościelnego, którzy corocznie udziela chętnie na ten cel pomocy materialnej.

Podano wiadomość, że 7-go Kwietnia r. b. dyrygował ks. E. Gruberski w Warszawskiej Filharmonii chórami i orkiestrą, wykonując swoją kantatę *Carmen saeculare* (słowa Ojca św.) i motet *Domine salvum fac*, których publiczność słuchała z zachwytem. Ks. Haberl składa mu z tego powodu, jako wychowawcowi Ratyżbońskiej Almy, serdeczne życzenia.

„Kto stoi, niechaj patrzy, żeby nie upadł“, tak przemawia do towarzystw cecylińskich pewien uważny obserwator. Zaprzeczyc temu nie można, — pisze on, że szlachetne idee towarzystwa są w Niemczech niemal powszechnie przeprowadzone, że doszedłszy do wyżyn zażywa się teraz odpoczynku, ale po osiągnięciu świetnych poniekąd rezultatów potrzeba ciągłej baczności, żeby w pierwotnym zapale nie ostygnąć, żeby nie popaść w obojętność, żeby znowu zwolna, a niespostrzeżenie się nie cofać. Historia narodów świadczy o tem, że ci, którzy zbyt długo odpoczywali na wawrzynach po dokonanych czynach bohaterskich, popadali zwolna w ciężki, głęboki sen, który przyprawił ich ostatecznie o zupełną niemoc. Takiego szkodliwego odpoczynku należy się roztropnie wystrzegać. A uniknąć można go wtenczas, kiedy nie ustajemy na raz obranej drodze, ale statecznie, choć powoli dążymy naprzód.

X. L. M.

ROZMAITOŚCI.

Ś. p. ks. Dr. Jacob. Dnia 13 lipca, przed samem zakończeniem roku szkolnego w konserwatorium ratyżbońskim zmarł w Ratyżbonie sędziwy prałat, prepozyt miejscowej kapituły katedralnej. Zmarły był też profesorem sławnej szkoły muzycznej, gdzie wykładał, liturgikę, historję muzyki i estetykę. Wszystkim, którzy słuchali wykładów sędziwego prałata żywo staje przed oczami ta postać, świątobliwego kapłana, tchnąca dziwną pogodą. Świętość życia przejawiała się w jego prawdziwie anielskiem obliczu, a głęboka nauka w każdym słowie wypowiedzanem do uczniów. Chociaż spora odległość oddzielała jego mieszkanie od szkoły, nigdy jednakże wykładów nie opuszczał, na które zawsze punktualnie przybywał trzy razy tygodniowo. Malkontentom najcięższą zapewne wydawała się lekcya niedzielna, która zwykle odbywała się o godz. 11 przed południem, bezpośrednio po sumie. Niechęć jednakże znikła z oblicza każdego, kto uważnie wsluchiwał się w wykład tego 80-letniego starca. Szczególniej ciekawe były wykłady estetyki, w któ-

rych przebijają się nie tylko olbrzymia znajomość muzyki ale i innych sztuk będących na usługę Kościoła. Zastąpił on też jako uczony badacz na polu archeologii. Za jedno z dzieł wydanych w tym kierunku otrzymał stopień doktora od uniwersytetu Würcburskiego.

Obdarzony doskonałym słuchem muzycznym z nadzwyczajną dokładnością trzymał się melodyj choralnych zwłaszcza w czasie mszy świętej. Wprowadzony w właściwą tonację zręczną przegrywką profesora Rennera, organisty katedralnego, tak zwykle rozpoczynał intonację Gloria i Credo, że chór bezpośrednio, bez żadnych modulacji organowych, mógł rozpocząć kompozycję.

Najżywiej zapewne w pamięci uczniów stoją jego pożegnalne przemowy na zakończenie kursów. Wszystkie one drukowane były w niemieckiej gazecie „Musica Sacra“, niektóre z nich tłomaczone były i w „Śpiewie kościelnym“. Wszędzie stał on na gruncie kościelnym i z tego punktu wychodząc wszystkim wpajał miłość ku Kościołowi i Jego przepisom.

Urodził się 16 stycznia 1825 r. w Straubingu gdzie ukończył gimnazjum. Studya teologiczne odbywał w monachijskiem Georgianum gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1849 dn. 9 lipca. Przechodził rozmaite stanowiska już to jako wikaryusz, jako prefekt i regens seminaryum, jako proboszcz, podkustosz i asesor konsystorski. Jako uczony badacz wydał kilka znakomitych dzieł z pośród których najwięcej zyskało mu sławy: „*Sztuka na usługę Kościoła*“ (4 wyd.), wydał też „*Teologię Pastoralną*“ i kilka prac o Albercie Wielkim i t. p.

Z Sekcji Muzyki Kościelnej przy Warszawskiem Towarzystwie Muzycznym. W roku bieżącym d. 15, 16, 17 czerwca odbyły się egzamina uczniów szkoły organowej, przyszłych organistów—parafialnych.

Rezultat egzaminów następujący: z I na II kurs przeszło 5: (Stanisław Nawrot z pochwałą) 8 z poprawką z teorii, 4 pozostało na drugi rok. Z II na III przeszło 2, z poprawką z teorii 7, pozostało na drugi rok 2. Następujący uczniowie kursu III, uznani przez Zarząd Sekcji za dostatecznie przygotowanych do pełnienia obowiązków organisty przy kościele parafialnym, otrzymali świadectwa z ukończenia kursu nauk szkoły organowej: Jan Czubiński (z pochwałą), Józef Nejman, Aleksander Otton, Karol Rutkowski (z pochwałą), Kazimierz Szubeza, Stanisław Wojciechowski (z pochwałą) i Stanisław Zajkowski (z nagrodą); nadto dwóch dobrowolnie pozostało na drugi rok, jeden zaś zatrzymany z powodu niedostatecznego przygotowania.

Egzamin wstępny kandydatów pragnących się zapisać do szkoły organowej, oraz poprawki odbędą się w gmachu Teatru Wielkiego, w lokalu Towarzystwa Muzycznego d. 14 Września, lekcje zaś rozpoczną się 16 tegoż miesiąca.

Od nowowstępujących bezwarunkowo wymagane będą: metryka urodzenia, świadectwo moralności od proboszcza, oraz znajomość języków: rosyjskiego, polskiego i łacińskiego (czytać i pisać); z rachunków—cztery działania. Pożądaną jest rzeczą, aby kandydaci posiadali jak największą znajomość zasad muzyki (teorię) a z gry, aby umieli zagrać przynajmniej gamy i łatwe etiudy, gdyż to im posłuży do większego i mniej pracowitego korzystania z nauki w szkole. Wszakże, ponieważ Zarząd Sekcji postanowił od przyszłego roku szkolnego otworzyć klasę wstępną, kandydaci zatem nawet bez znajomości teorii i gry, a tylko znający nuty i nieco obznajmieni z grą na fortepianie lub organie, mogą również stanąć do egzaminu i będą przyjęci, jeśli okażą pewne uzdolnienie do muzyki.

Wszyscy bez wyjątku uczniowie szkoły organowej opłacają wpis roczny w kwocie rs. 30, który wnoszą mogą ratami półrocznymi, ale z góry po rs. 15.

Co panowie profesorowie zawsze wpajają w uczniów, to Zarząd Sekcji na popisie odbytym d. 18 Czerwca, ze szczególniejszym naciskiem zwrócił kończącym uwagę, że pod żadnym względem nie wolno im bez wiedzy i woli proboszcza lub rektora kościoła, przy którym pracować będą, żadnej reformy w muzyce i śpiewie kościelnym przeprowadzać, lecz są obowiązani stosować się ściśle do miejscowych zwyczajów parafialnych, a w razie koniecznej jakiej zmiany, bezwarunkowo odnieść się z tem powinni do swego Zwierzchnika kościelnego—Kapłana.

S.

Towarzyszenie organowe do pieśni polskich zawartych w „Śpiewniku“ ks. Czyżewskiego opracowywa p. H. Makowski prof. Konserwatorium Warszawskiego. Nowa ta praca sz. profesora będzie litografowana w Warszawie i wydana nakładców śpiewnika ks. Czyżewskiego. Takie dzieło za dni naszych jest bardzo potrzebne, kompozytor i wydawca dużą przez nie przysługę uczynią naszej literaturze muzycznej. Chwaląc rzeczony śpiewnik ks. Czyżewskiego i oczekując z niecierpliwością pracy sz. p. Makowskiego

pragnąłbym, aby w następnym wydaniu poważnego i mającego się litografować drugiego dzieła pomieszczone były: *Asperges me, O salutaris Hostia, Tantum ergo i Rex Christe primogenite*, podług Śpiewnika ks. kan. Moczyńskiego. Ostatnie trzy śpiewy w kilku transpozycjach.

Kronika Zagraniczna.

Berlin. *Akademia kościelno-muzyczna.* Niedawno odbyło się nadzwyczaj uroczyste poświęcenie gmachu akademii muzyki kościelnej w Szarlottenburgu, w którym przyjął udział minister wyznań dr. Studt.

Uroczystość rozpoczęła odegraniem na organach preludjum Bacha *Es dur*, po którym uczniowie wykonali jeden z motetów Palestriny. Profesor Radecke wygłosił mowę, w której wspomniał o powstaniu, rozwoju i o celu całej tej instytucji. Okazuje się, że akademie muzyki kościelnej jest najstarszą szkołą muzyczną w Berlinie. Założoną została przez Zeltera, jako szkoła organu i śpiewu; w roku 1822 otrzymuje ona inną organizację. Po kilku latach zaprowadzono grę fortepianową, skrzypcową i naukę śpiewu gregoriańskiego. Od roku 1892 powiększono skład profesorów i zaprowadzono większą ilość godzin wykładowych. Do roku 1899 szkoła mieściła się ciągle w lokalu wynajętym dopiero teraz doszła do wygodnego gmachu własnego. Przedmioty nauki stanowią obecnie: gra organowa, fortepianowa, skrzypcowa i ensemble; gra partytury, śpiew solowy, śpiew gregoriański, śpiew kościelny wielogłosowy wraz z nauką dyrygowania, liturgika, historia muzyki i metodyki, nauka harmonii, kontrapunkt nauka form kompozycji i budowy organów. Dyrektorami akademii byli: Zelter, Bernk, A. W. Bach. Aug. Haupt. Z pośród nauczycieli należy wspomnieć o Reissingerze, Grellu, Commerze, Schneiderze i Löshornie. Zadaniem intytutu polega przeważnie na kształcenie organistów, śpiewaków, dyrygentów chóru i nauczycieli muzyki do wyższych zakładów naukowych, zwłaszcza zaś do seminariów nauczycielskich.

Minister w długiej przemowie życzył rozwoju instytucji, która ma tak ważne zadanie, gdyż pielęgnuje muzykę kościelną, która tak ważną stanowi część liturgii i tak wspólnie przyczynia się do podniesienia nabożeństwa. Na zakończenie odśpiewano pieśń prof. Krausego ułożoną specjalnie na tę uroczystość. Nowy gmach akademii znajduje się na Przedmieściu Szarlottenburgu, na ulicy Hardenbergstrasse, № 36. Zewnętrznie przedstawia się okazale.

Francya. *Wykłady muzyczne o śpiewie gregoriańskim. Sprawa sprzedaży drukarni benedyktynów w Solesmes.* Karol Poussielgue. Pocieszający to bardzo fakt dla muzyki kościelnej, że w Paryżu, w założonej niedawno szkole studyów socjalnych, pośród wielu innych wykładów, dano miejsce konferencyom: *o muzyce starożytnej i śpiewie gregoriańskim*. Uczony kierownik pisma: *Revue musical* (przegląd muzyczny) wystąpi z poglądem socjologicznym na muzykę. *Tribune de Saint Gervais* ogłosiła już szczegółowy program tych konferencji.

Jakież przykre wrażenie robią obecnie we Francji opuszczone klasztory, gdzie dotąd tak troskliwie pielęgnowano muzykę kościelną, gdzie każdy katolik w zachwyceniu przysłuchiwał się niebiańskim melodyom chorału. W Paryżu jednak uratowano od zamknięcia kaplicę benedyktynów na *rue Monsieur*, która zwykle przepełniona jest doborową publicznością, z powodu przepięknych śpiewów i ceremonii, będących wielką atrakcją dla wszystkich. Zachowano też klasztor Urszulanek w Corbigny dyciezyi Nevres, gdzie również pielęgnowany jest czysty śpiew kościelny. Szczupła ta jednak garstka niknie w olbrzymiej ilości zamkniętych klasztorów, gdzie nauka i sztuka tak troskliwie były pielęgnowane.

Oburzające wrażenie na ogóle spowodowało postąpienie prokuratora sądowego z znaną firmą wydawniczą belgijską Desclée w Paryżu, która nabyła drukarnię benedyktynów w Solesmes. Urzędnik sądowy uniważył prawo nabycia drukarni i przyłożył na nią pieczęć. Co powiększa jeszcze zuchwałość i niesprawiedliwość faktu, to jeszcze i ta okoliczność, że urzędnik uznał, iż dzieła wydane przez benedyktynów nie są własnością autorów, lecz zakonu, a zatem opactwa w Solesmes, że don Pothier nie ma praw autorskich i nie ma prawa o nie reklamować. Można sobie wyobrazić jakie następstwa może spowodować podobne lekceważenie praw autorskich.

26 kwietnia zmarł nagle w Paryżu Karol Poussielgue, znany drukarz francuski, który również jak ratyzbonski Fr. Pustet drukował wydawnictwa liturgiczne, za które też otrzymał tytuł drukarza Kongregacji śś. obrz. Miał on zamiar dokonać ponownego wydania melodyi choralnych benedyktynów z Solesmes.

K o r e s p o n d e n c y e.

Różan (dek. Makowski, dyec. Płocka).

W dniu 1 Stycznia r. b. dzięki zabiegłości i dobrej woli mieszczań Różańskich, a zwłaszcza niezmordowanego, pełnego poświęcenia p. Siemińskiego i pomocy pp: Wacławskiego, Sobierajskiego, Kępskiego i niektórych innych, za aprobatą miejscowego księdza proboszcza J. Janczewskiego, pomimo niezliczonych trudności, utworzyliśmy i założyliśmy orkiestrę kościelną, by ta akompaniamentem podczas śpiewów, wykonywanych na chórze kościelnym, uświetniała nabożeństwa i podnosiła urok służby Bożej, w świątyni Różańskiej sprawowanej. Orkiestra składa się ze skrzypiec, kornetów, fletów, klarnetów i kontrabasu. Jak się więc okazuje orkiestra rozumnie obmyślona została, jako niezbyt hałaśliwa i duchowi prawdziwie kościelnej muzyki się nie sprzeciwiająca.

Zebrawszy fundusz i sprawiwszy potrzebne instrumenty, żabrano się do nauki pod batutą miejscowego kapelmistrza wojskowego, który też odpowiednie za to otrzymuje honorarium. Nauka prowadzona jest systematycznie; życzyć tylko należy, by należący do orkiestry członkowie i nadal z podobną, jak dotychczas gorliwością starali się uczęszczać na lekcje i ćwiczenia, by jaknajrychlej głosy świętej muzyki rozległy się pod sklepieniami poważnej świątyni Różańskiej i zgodnem echem zawtórwały chórowi. Do urzeczywistnienia wszakże tych marzeń, konieczną jest rzeczą powiększenie dotychczasowego, lub założenie nowego, dobrze i systematycznie wyćwiczonego chóru śpiewaków. By ten, przodując śpiewem, wspierany był harmonijnemi dźwiękami muzyki, a wtedy dopiero całość piękna złożyć się może. Chór zaś obecny zdaje się być do tego za słaby. Bezwątpienia, że urzeczywistnienie tego zadania należy do miejscowego organisty, którego też obowiązkiem będzie w przyszłości pilnie czuwać, by muzyka kościelna nie zбочyła z prawej drogi, wskazanej przez kościół i jego prawo liturgiczne. W przyszłości zatem nie inne, jak tylko poważnych i kościelnych utworów kompozycje i dzieła wybierać do wystudjowania należy, jak np. Zallera, Leitnera, Hallera, Witta i t. p. Do tychczas sprowadzono dwa dzieła C. Leitnera:

1) *Missa in As.* 2) *Missa in h. SS. Trinitatis.* Tyle co się tyczy założenia kościelnej orkiestry. Na uzupełnienie tych wiadomości dodać należy, że dotychczas, zwłaszcza podczas naszego tutaj pobytu, śpiewacy starali się wykonywać śpiewy podług przepisów kościelnych, a więc odśpiewywano wszystkie zmienne części Mszy świętej podług Graduału, śpiewano całe Gloria i Credo, w niesporach nie skracano psalmów nie opuszczano antyfon. Z pomiędzy wykonywanych na chórze utworów liturgicznych najlepiej wychodziła Msza 3-głosowa I. Furmanika *in h. BMV. de Perpetuo Succursu*, oraz Msza Bauera *in h. S. Cordis Jesu*.

W ciągu ubiegłego roku sprowadziliśmy dla użytku chóru kościelnego sporą ilość nut, które ponumerowane i oznaczone, oddane zostały pod opiekę miejscowego organisty. Dzieła te odąd stanowić będą wieczystą własność kościoła, pod opieką zostających przy nim organistów, którzy za całość i nietykliwość z natury urzędu swego będą odpowiedzialni:

Spis dzieł i nut, będących własnością chóru kościelnego w Różanie jest następujący:

1. *Missa in. h. S. Josephi F. Brücklmayer* [ra op. 20.
2. *M. in h. B. M. V. H. Bill.* op. 11.
3. *Dritte Messe A. Edenhofera.*
4. *M. in h. B. M. V. Bauera.*
5. *M. in F. A. Edenhofera.*
6. *M. in B. K. Fürsta* op. 38.
7. *M. Quarta J. Beltjensa* op. 130.
8. *M. Joosa* op. 11.
9. *M. Secunda in h. B. M. V., Bauera.*
10. *M. in hon. SS. Cordis, tegoż autora.*
11. *Organum comitans ad Graduale.*
12. *Msza na 4 głosy z orkiestrą in As,* [C. Leitnera.
13. *Msza na 4 gł. z ork. in h. SS. Trinitatis, tegoż autora.*
14. *M. O. Jossa* op. 16.
15. *M. in h. B. MV. H. Billa* op. 14.
16. *M. Tertii toni ks. Witta* op. 46 b.
17. *M. Octavi toni ks. Witta* op. 43 a.
18. *M. Tertia na 2 gł. równe Hallera* op. 7 a.
19. *M. Secunda in h. BMV, Furmanika.*
20. *Psalterium vespertinum.*
21. *Śpiewnik ks. J. Siedleckiego.*
22. *Directorium cantus ks. Waszkiewicz.*

W ostatnich czasach dzięki znanej i niezmordowanej gorliwości dla chwały Bożej i ozdoby domu Bożego, miejscowego proboszcza, czcigodnego ks. J. Janczewskiego, odrestaurowane zostały organy, co też zachęcać winno śpiewaków i muzykantów do gorliwej pracy. Mamy też niepłonną nadzieję, że niedługo na szpaltach niniejszego pisma czytać będziemy o pomyślnych rezultatach tej pracy. Oby tylko Bóg pobłogosławił chęciom gorliwych dla chwały Bożej pracowników, a wszystko pomyślnym skutkiem bez wątpienia uwieńczone zostanie i dobre nasienie w swoim czasie wyda plon obfity i owoce stokratny, a tak praca i mozoły dla chwały Bożej poniesione — wynagrodzi.

Ks. St. B.

Z Kalisza.

W dniu 14 Czerwca r. b. w niedzielę ku uczczeniu święta Bożego Ciała, z kościoła parafialnego św. Mikołaja, przy pięknej pogodzie odbyła się wspaniała procesja w grodzie kaliskim.

Celebrował ks. kan. Jankowski dziekan i proboszcz koniński w asystencyi dyakona ks. Jasińskiego, subdyakona ks. Lewandowskiego, oraz całego duchowieństwa kaliskiego. Funkcyę ceremoniarza spełniał ks. Christoph. Prezydent miasta, obywatele, sędziowie, radcy i adwokaci brali również czynny udział w procesyi.

Po ewangelii, odśpiewanej przy pierwszym ołtarzu przez ks. Nowickiego, chór parafialny św. Mikołaja, pod dyrekcją młodego i uzdolnionego organisty Jozefa Herbicha, odśpiewał wybornie „Homo quidam“ autora ks. E. Gruberskiego, prof. seminaryum plockiego.

Przy drugim ołtarzu po skończonej przez O. Wiktora ewangelii, zabrzmiało wykonane artystycznie przez ten chór „Jubilate Deo“ autora ks. Fr. Witta. „Ecce Deus Salvator“ aut. ks. Fr. Witta, po odśpiewanej przez ks. kan. Szafnickiego ewangelii, wypadło niezupełnie dorze, lecz zato „Panis Angelicus“ aut. Hallera, po ostatniej ewangelii przez ks. kan. Pawłewskiego odśpiewanej, nie pozostawia nic do życzenia, jak również prześlicznie udało się chórowi temu: „o sacrum convivium“ autora Lud. Viadana.

My kaliszanie cenimy nader utwory ks. Eug. Gruberskiego, które z powodu swej prostoty zawsze nacechowane są całokształtem estetycznym mistrzowskiej symfonii. Zdaje nam się, że on, jako nasz rodak li tylko zdolny jest przemawiać do naszej duszy, do naszego serca, o swą mistrzowską z głębi serca płynącą melodyą zdolny rany zabliznić, bóle uko-

ić, mogiły ukryć pod kwiatami i każdym swym utworem elevare corda nostra od Deum.

Cześć Ci za pracę i trudy Twe czcig. ks. Redaktorze „Śpiewu Kościelnego“ — składają kaliszanie.

Lucjan.

Ze Szpetala Górnego.

Rzadka to jest jeszcze rzecz w naszych kościołach parafialnych usłyszeć śpiew prawdziwie liturgiczny. Tysiączne trudności (co prawda do usunięcia możliwe) stają temu na przeszkodzie. Tem bardziej więc godni pochwały ci, co mimo przeszkód rąk nie chcą opuścić, a własnym przykładem stwierdzają dawną prawdę, że dla chcącego niemasz nic trudnego. To piszemy po powrocie z nabożeństwa niedzielnego w Szpetalskim kościele (dekanat Lipnowski, dyecezya Płocka).

Przedewszystkiem zrobiło miłe na nas wrażenie wykonanie antyfony „Asperges“, odśpiewano ją choralnie i ściśle według kancyonału. Nie zapomiano też o pieśni podczas procesyi, świadcząc tem, że i śpiew religijny ludowy nie jest zaniedbywany. W czasie sumy organista części zmienne recytował przy towarzyszeniu organu, części zaś stałe wykonał chór na dwa głosy z organem. Kto u nas miał sposobność formować chóry, kto borykał się z rozmaitego rodzaju kłopotami, jakie ta praca pociąga za sobą, ten oceni zasługi miejscowego proboszcza księdza Antoniego Gutkowskiego, gorliwego miłośnika śpiewu liturgicznego, odda też zasłużoną dziękę miejscowemu organistcie p. Stanisławowi Sękowskiemu za podjęte trudy przy formowaniu i uczeniu chórów. Po sumie przejrzelismy katalog mszy, wykonywanych w kościele Szpetalskim; jest on następujący: 1) msza czterogłosowa — Molitor op. XII, 2) msza dwugłosowa — ks. kan. Moczyńskiego, 3) msza jednogłosowa — Brunnera (ku czci 7 boleści N. M. P. 4), msza jednogłosowa — Edenhofera, 5) msza jednogłosowa — ks. Witta (octavi toni). Do części zmiennych organista posługuje się gradualem z wydania Pusteta, nieszpory śpiewają się z Vesperale, wydanie Dr. Haberla.

Śpiew figuralny wyszedł dobrze, znać, że chór nie po raz pierwszy występuje. Szkoda, żeśmy nie mogli ocenić, jak pan organista wykonywa chorał, gdyż takowy we mszy był zastąpiony recytativem. Życzycie należy i bardzo, by, odpowiadając gorącym życzeniom proboszcza, pan Sękowski w pracy nie ustawał, uczestnikom zaś chóru, by w zbożnych zamiarach swych wytrwali i nadal wdzięcznymi głosy w kościele Szpetalskim na chwałę Panu wyśpiewywali.

Ks. A. P.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. p. *Korzeniowski w Odessie*. Adres stosownie do życzenia zmieniliśmy.

Sz. p. *Hoffmann w Ostrzeszowie Ks. Pozn.* Głosy do mszy paschalnej wyjdą za miesiąc, o czym w swoim czasie zawiadomimy w „Śp. K.”

Sz. ks. *J. Katyl w Gryszkobudzie*. Adres zmieniony, prosimy o doniesienie, czy ostatni numer doszedł.

Sz. p. *Ogórkiewicz*. Skoro tylko głosy wyjdą z druku natychmiast nadesłemy.

Sz. R. w Sz. Nadesłaue kompozycje szwankują pod względem rytmicznym, a w niektórych miejscach i — w harmonicznym. W „Sanctissima” razi błędna akcentacja.

Sz. p. *J. Czerwieniec w S. Różanej. № 12* wysłany powtórnie.

Sz. p. *Fijołek w Burzynie*. Doskonała jest harmonizacja gradułu Hanischa, a również i Schildknechta. Mszę Hanischa wysyłamy.

Sz. p. hr. *Grabowski w Gutanowie*. Za życziwe słowa dziękujemy, odpowiedź listowna wysłana.

Sz. p. *E. Ellert w Jankowicach*. Prenumeratę otrzymaliśmy.

Sz. ks. *Pawelski w Dąbrowce*. Za mszę nie się nam nie należy. Na drugie pytanie nie możemy ściśle odpowiedzieć, jest to rzecz względna, stosownie do urządzenia się odpowiedniego.

Sz. p. *Wernowski w Radziejowie*. Katalogu dotąd nie posiadamy. Śpiew możemy wysłać od nowego roku, w takim razie należeć się nam będzie za dwa kwartały poprzednie dwa ruble.

Sz. ks. *Elznerowicz w Raciążku*. Uwagi słuszne, postaramy się je uwzględnić, tembardziej, że sami pragnęliśmy to wprowadzić, jednak nie wcześniej, jak od przyszłego roku. Pieniądze otrzymaliśmy.

Sz. p. *Kukliński w Miechowie*. Msza ku czci św. Zygmunta napisana jest wyłącznie na chór męzki, w przyszłości może ją przerobimy na chór mieszany, w takim jednak układzie, jak obecny, stanowczo nie można jej wykonywać na chór mieszany. Biografia kościoła nie nadaje się do korespondencji naszego pisma, prosimy o szczegóły muzyczne, do-

tyczące wykonanych utworów. Prenumeratę otrzymaliśmy.

Sz. ks. *Bugajczuk w Pawłowie*. Stosownie do życzenia przesłaliśmy prenumeratę do „Ech”.

Sz. p. *Kwerko w Górze Jaroszyńskiej*. Prenumeratę otrzymaliśmy, „Śpiew” wysłany od stycznia.

Sz. p. *M. Borejko w Poloneczce*. Łatwy podręcznik p. t. „Nauka Śpiewu” znajduje się w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Msze na trzy głosy męskie można wykonywać na trzy żeńskie, choć nie zawsze brzmi to dobrze, przytem trudno o tak niskie kontraalt, które mogłyby śpiewać partję basową; stanowczo nie można jednak takiej kompozycji śpiewać z basem, choćby transponowanym o oktawę, chybaby partya nie była wysoką w transpozycji. Doskonała jest w takim układzie na dwa głosy żeńskie i jeden męzki msza p. Furmanika „ku czci Matki B. Nieust. Pomocy”. Na ostatnie pytanie odpowiadamy, że zwyczaj, o którym Sz. P. wspomina nie ma żadnej racji bytu i lepiej go, gwoli nawet bezpieczeństwu, zarzuć tak, jak to uczyniono już w wielu miejscach.

Sz. p. *M. Ilgunas w Łankieliszkach*. Pieniądze otrzymaliśmy. „Śpiew” wysłany od stycznia.

Sz. p. *Lewandowski w Rusocicach*. Widoecznie zaszła pomyłka. Przesłane dwa ruble nie należne nam za rok obecny, zaliczymy na rok przyszły.

Sz. ks. *Baranowski w Ratowie*. Sz. p. *Ciesiólkiewicz w Ciechocinku, J. Matusiak w Orszynowie, F. Michniewicz w Skopiszkach, W. Stasiulewski w Tule, A. Kołodziejczyk w Żółkiewce, J. Adamiec w Drużbicach, H. Królikowski w Koprzywnicy, A. Leydo w Rutkach*. Prenumeratę otrzymaliśmy.

Sz. ks. *Teżyk w Brańsku*. Pieniądze otrzymaliśmy, „Śpiew” wysłamy stosownie do życzenia.

Sz. p. *Gawroński w Sochocinie*. Za życziwe słowa dziękujemy. O korespondencję z okolicy, prosimy. Z wiadomości udzielonej nam o kształceniu organistów, skorzystamy w oddzielnym artykule.

